Rok VII Nr. 199. Sosnowiec, czwartek 21 lipca 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-87, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-93; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3 go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

STAN WYJĄTKOWY W PRUSACH.

Rrząd pruski złożony z urzędu. — Aresztowanie prezydenta policji berlińskiej, jego zastępcy i komendanta. — Reichswehra obsadziła budynki rządowe.

BERLIN, 20. 7. (wł.) Dziś w południe ukazało się rozporządzenie prezydenta Rzeszy o wprowadzeniu na terenie wielkiego Berlina i Brandeburgji wojskowego stanu wyjątkowego.

Dekret zawiera na czas nieograniczony 7 artykułów konstytucji, odnoszących się do wolności obywatelskiej, a mianowicie dotyczących ograniczenia wolności osobistej, prawa wolnego wypowiadania się, wolności prasy, tajemnicy listowej, telefonicznej i telegraficznej, rewizyj domowych, konfiskat majątku.

Mianowany komisarzem Prus kanclerz Papen złożył z urzędu wszystkich ministrów pruskich.

Minister Severing nie chciał oddać władzy, twierdząc, iż dekret jest nielegalny, wreszcie jednak uczynił to, stwierdzając, iż działa pod przemocą.

Gmach władz rządu pruskiego został obstawiony przez policję. Prezydent policji pruskiej Grzesińsky został również złożony z urzędu.

Rząd pruski nie uznaje dekretu i składa skargę do trybunału Rzeszy.

Gmach Reichstagu obstawiony został przez oddział Reichswehry.

DRAMATYCZNA SCENA.

Rozmowa pomiędzy kanclerzem Papenem a ministrami pruskimi Hirtsieferem, Severingiem i Kletterem miała przebieg dramatyczny.

Funkcję min. spr. wewnętrznych objąć ma dr. Bracht, burmistrz m. Essen. Min. Severing oswiadczył, że urzędowanie odda Brachtowi jedynie pod przymusem, a to co się dzieje jest gwałtem na konstytucji.

Nominacja komisarza Rzeszy i rozwiązanie rządu pruskiego jest manewrem politycznym i nie zostało podyktowane względami rzeczowemi.

Do oświadczenia min. Severinga przyłączyli się również inni ministrowie.

ARESZTOWANIA W PREZYDJUM POLICJI.

Gmach prezydjum policji obsadziło wojsko. Oficerowie dokonali w całym gmachu rewizji.

Przed wieczorem aresztowany został prezydent policji Grzesinsky, wiceprezydent Weiss i komendant policji Heimatbern.

Aresztowania dokonali oficerowie Reichswehry na czele oddziału złożonego z 12 żołnierzy. Aresztowanych odwieziono samochodami do aresztu oficerskiego w Moabicie. W czasie dokonywania aresztowań urzędnicy pruskiej policji zgromadzili się na korytarzu, wznosząc okrzyki na cześć republiki.

POCIĄGI DO NIEMIEC IDĄ Z POLSKI PUSTE.

WARSZAWA, 20. 7. (wł.) Wyjątkowe zarządzenia rządu Rzeszy w Prusach odbiły się na frekwencji podróżnych do Niemiec.

Wszystkie pociągi dzisiaj, tak do Niemiec jak i międzynarodowe odeszły niemal puste. Podróżni obawiają się jechać przez terytorjum Niemiec z uwagi na niepewność sytuacji.

PROTEST RZĄDU BAWARSKIEGO.

Rząd bawarski wystosował protest do prez. Hindnburga i kanclerza Papena przeciwko wypadkom w Prusach.

Komunistyczna „Rothe Fahne" wydała wieczorem nadzwyczajny dodatek w którym wzywa do strajku generalnego. Dodatek został skonfiskowany.

WYPUSZCZENIE GRZESIŃSKYEGO

Wieczorem wypuszczony został z więzienia prezydent policji Grzesińsky i towarzysze po podpisaniu deklaracji o zrzeczeniu się urzędów.

Eksport węgla wzmógł się w pierwszej połowie lipca.

WARSZAWA, 20. 7. (PAT.) Według danych ministerjum przemysłu i handlu, eksport zamorski polskiego węgla w pierwszej połowie lipca w porównaniu z przeciętną z połowy czerwca wykazuje pewną poprawę i uwydatnia się we wzroście wysyłki do krajów skandynawskich. W omawianym okresie w porównaniu z przeciętną za połowę czerwca br. wywóz węgla przez nasze porty wzrósł o 61.056 tonn i osiągnął 360.497 tonn, z czego na Gdynię przypada 218.978 tonn a na Gdańsk 141.501.

Krwawe walki japońsko-chińskie

rozgorzały ponownie w Mandżurji

PARYŻ, 20. 7. (PAT). Naczelnik stacji Fenszui, na południe od Anchanu, japończyk Morozino oraz szereg innych rezydentów japońskich, mieszkających w tej miejscowości, zostali porwani wczoraj przez bandy partyzanckie.

Garnizon japoński w Anchanu po otrzymaniu tej wiadomości, udał się natychmiast w pogoń, celem uwolnienia więźniów.

Oficer japońskiego sztabu generalnego Iszimito ze służby łączności armji w Kuwantung, został porwany przez oddziały wojsk Czang - Tsu Lianga, naczelnego wodza armji chińskiej w Mandżurji.

Władze japońskie wysłały natychmiast w pościg samochody pancerne, oraz oddziały wojskowe.

Czang - Tsu - Liang skoncertował w pobliżu Tumg - Czu, na północo-zachód od Pekinu dwie brygady piechoty, jedną brygadę kawalerji oraz jedną brygadę artylerji.

Jednocześnie dyrekcja kolei żelaznych otrzymała polecenie trzymania w pogotowiu 50-ciu wagonów kolejowych do dyspozycji władz rządowych.

W południowej Mandżurji wywiązały się nieoczekiwanie nowe krwawe walki pomiędzy japończykami, a chińskiemi wojskami rządowemi. Wojska japońskie po zaciętych kilkogodzinnych bojach po uprzedniem zbombardowaniu przez eskadrę samolotów zdobyły miasto Czao - Jang. Ofiarą ataku powietrznego padło kilkadziesiąt osób cywilnych, przyczem w kilku punktach miasta wynikły pożary. Marszałek Czang - Hsure - Liang wydał swym wojskom rozkaz, by stawiały japończykom jaknajenergiczniejszy opór.

Jak donosi dowództwo japońskie, powodem ofensywy japońskiej w prowincji Dżehol było uwięzienie przez gubernatora prowincji przedstawiciela japońskiego sztabu generalnego.

Śmierć 10 pasażerów samolotu

W ODLUDNEJ DOLINIE ANDÓW.

BUENOS AIRES, 20. 7. Ekspedycji lotniczej udało się znaleźć w jednej z odludnych dolin Andów chilijski samolot pasażerski, który zaginął ubiegłej soboty.

Samolot leżał zagrzebany w śniegu, a w jego wnętrzu 10 osób, z których żadna nie dawała znaku życia. Samolot podczas lotu z Santiago de Chile do Buenos Aires dostał się widocznie w huraganową śnieżycę i runął na ziemię.

Nagie zwłoki w Pilicy

POTWORNE ŻONOBÓJSTWO W RAWIE MAZOWIECKIEJ.

RAWA MAZOWIECKA, 20. 7. Policja wykryła potworną zbrodnię żonobójstwa. Z Pilicy wyłowiono zwłoki jakiejś kobiety, liczącej około 30 lat z oznakami gwałtownej śmierci. Zwłoki były zupełnie nagie. Przy bliższych oględzinach ustalono, że nieszczęśliwa została zamordowana przez uduszenie.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że zamordowaną jest żona chłopa Andrzeja Broniarza, ze wsi Brzeg, gmina Rzeczyca, która zginęła przed dwoma dniami. Przesłuchiwany przez policję Broniarz przyznał się, iż żonę swą zamordował, ciało wrzucił do rzeki chcąc w ten sposób pozbyć się żony i ożenić się z kochanką. Broniarz został osadzony w więzieniu w Rawie Mazowieckiej.

Wybuch ładunku dynamitu i granatu

15 osób zginęło w dwu wypadkach.

NOWY JORK, 20. 7. Koło Brockville grupa robotników przewoziła przez rzekę św. Wawrzyńca ładunek dynamitu, który miał służyć do wysadzenia w powietrze skał podwodnych w korycie rzeki. Z nieustalonych przyczyn nastąpił wybuch ładunku.

Z pośród 16 robotników, znajdujących sie w łodzi, ocalało jedynie trzech którzy odnieśli ciężkie rany. Reszta zginęła, rozszarpana.

PARYŻ, 20. 7. W loboratorjum państwowej fabryki prochu w Ballancourt pod Paryżem wybuchł podczas doświadczeń granat. Dwaj robotnicy zginęli, jeden robotnik i kapitan artylerji są ranni.

O EKSPORT WĘGLA POLSKIEGO DO IRLANDJI.

WARSZAWA, 20. 7. (wł.) Polscy eksporterzy węgla udzielili szeregu wskazówek i instrukcyj przedstawicielom węglowym w Anglji co do możliwości eksportu węgla polskiego do Irlandji. Irlandja wskutek zatargu celnego z Anglją zamierza nabyć w Europie większe partje węgla.

PRACOWNICY MIEJSCY W STOLICY GROŻĄ STRAJKIEM.

WARSZAWA, 20. 7. (wł.) Zatarg z pracownikami miejskimi w stolicy przybrał ponownie ostrą formę. Delegacja pracowników wręczyła dziś prezydjum miasta memorjał, w którym domaga się wypłacenia zaległych pensyj do piątku, w przeciwnym razie zwołany zostanie wiec pracowników i proklamowany strajk.

OBNIŻENIE ZAOPATRZEŃ EMERYTALNYCH PO PRACOWNIKACH P. K. P.

WARSZAWA, 20. 7. (wł.) Z dniem 1 sierpnia obniżone zostają zaopatrzenia emerytalne wdów i sierot po pracownikach polskich kolei państwowych.

Obniżka ta wynosi 8 proc. i trwać będzie aż do czasu przerachowania emerytur, co uchwaliła ostatnio rada ministrów, a co zostało dzisiaj ogłoszone.

Nie ulegną obniżce emerytury i pensje wdowie nie przekraczające 50 zł. i zaopatrzenia sieroce do 25 zł.

U zamkniętych wrót fabrycznych.

O postulatach robotniczych i możliwościach prawnych.

Na marginesie powstających obecnie zatargów w warsztatach pracy, niektóre związki robotnicze wysuwają **sprawę upaństwowienia tych zakładów**, które bądź przez wielkie redukcje, bądź przez całkowite unieruchomienie przedsiębiorstwa pozostawiają bez pracy liczne rzesze robotników.

Ostatnio prasa zawodowa organizacyj robotniczych, omawiając redukcje personelu pracowniczego w hutnictwie na Górnym Śląsku wysunęła żądanie upaństwowienia całej tej ogromnej gałęzi produkcji, czyniąc zarzuty, iż zamykanie zakładów pracy ciężkiego przemysłu czynione jest z intencją osłabiania prężności gospodarki narodowej na tym odpowiedzialnym odcinku polityczno - ekonomicznym, a w każdym razie wiele w tem zamykaniu i redukcjach lekkomyślności i nerwowości, wywołanej obawą przed poniesieniem strat lub choćby zmniejszenia dotychczasowych zysków.

W sprawie tej zwróciliśmy się do osoby, doskonale orjentującej się w zagadnieniach społeczno - gospodarczych, a stojącej na całkowicie objektywnem uboczu aktualnych rozbieżności poglądów, od której otrzymaliśmy garść następujących uwag:

„Zagadnienie upaństwowienia przemysłowych zakładów pracy, jak to powszechnie wiadomo znajduje prawną podstawę realizacji w dekrecie o przymusowym zarządzie państwowym, wydanym w dniu 16 grudnia 1918 roku. Celem dekretu było zapewnienie możliwości ingerencji rządu, w okresie powojennych powikłań gospodarczych, w tym kierunku, by przedsiębiorstwa przemysłowe, których uruchomienie było niezbędne ze względu na interes państwa, mogły podjąć pracę czy prawowitych zarządców. Rząd nie wykorzystał jednak dotychczas tych ustawowych uprawnień które pomimo tego nie pozostają martwą literą, gdyż niejednokrotnie już samo uprawnienie zastosowania tych sankcyj, o ile były po temu realne możliwości faktyczne skłaniały przemysł do niedopuszczenia do tej ewentualności z przyczyn całkowicie zrozumiałych. W dobie dzisiejszej nadprodukcji, tylko w wyjątkowych wypadkach istnieją realne możliwości wykorzystania tych przepisów, a **o upaństwowieniu całej produkcji hutniczej na Górnym Śląsku obecnie mowy być nie może.** Twierdzenia, iż przemysł hutniczy celowo niszczy zakłady pracy, oczywiście są przejaskrawione. Możnaby mówić jedynie o zbyt małej cierpliwości w czekaniu na poprawę konjunktury, spowodowanej w pewnej mierze trudnościami kredytowemi. Ostatnio opinja publiczna była poważnie zaniepokojona okupacją huty Hulczyńskiego w Zawierciu przez zredukowanych robotników tego zakładu, którzy w ten sposób pragnęli niedopuścić do unieruchomienia przedsiębiorstwa. Miarą rozpaczy tych robotników jest fakt, że pozostali oni przez trzy tygodnie w zakładzie bez przerwy dzień i noc. Robotnicy opuścili wreszcie hutę na skutek interwencji inspekcji pracy, uzyskawszy kilkudziesięciozłotowe, jednorazowe odprawy. **Robotnicy w tym wypadku nawet nie prosili o przejęcie przez rząd zarządu huty, zdając sobie sprawę z nierealności tego żądania** ze względu na rodzaj produkcji wspomnianej wyżej huty (chodzi o dalszą produkcję rur). Ustanowienie przymusowego zarządu w przemyśle włókienniczym było niejednokrotnie wysuwane przez robotników, którzy w walce o poprawienie warunków pracy (wielka manifestacja) lub utrzymanie działalności przedsiębiorstwa („Zawiercie“ tow. akc.) domagali się ingerencji rządu. Działo się to jednak przed dwoma laty, gdy sytuacja na rynku była pomyślniejsza i istniały możliwości zbytu towaru. Mimo to do wprowadzenia przymusowego zarządu państwowego nie doszło. Dla charakterystyki należy podnieść, że ostatnio okupacja fabryki „Krusche i Ender“ w Pabjanicach odbywała się wyłącznie pod hasłem żądania, by dyrekcja fabryki nie przerywała produkcji. Ten ostatni fakt dowodzi **że sfery robotnicze rozumieją doskonale trudności zrealizowania dekretu o przymusowem zarządzie państwowym, wykorzystując ten postulat raczej jako posunięcie taktyczne.** Praktyczne możliwości wprowadzenia zarządu państwowego mogłyby mieć zastosowanie tylko w tych fabrykach, które pracują dla potrzeb wielkich przedsiębiorstw państwowych. Jeśli chodzi o zastosowanie tych przepisów na Górnym Śląsku, to należy wyjaśnić. iż obowiązują tam analogiczne dawne niemieckie, potwierdzone rozporządzeniem z 1924 roku o zapobieganiu unieruchamiania przedsiębiorstw, wprowadzanie więc zarządu przymusowego jest i na Górnym Śląsku możliwe. Muszę jednak podkreślić kategorycznie, — mówi nasz informator, — że w żadnym wypadku nie widzę możliwości rozciągnięcia przymusowego zarządu państwowego na całą gałąź przemysłu, a dokonanie tego w stosunku do poszczególnego zakładu pracy mogłoby tylko nastąpić ze względu na wyjątkowe zupełnie okoliczności, przy odpowiednich możliwościach produkcyjnych danego przedsiębiorstwa.

Tadeusz Bleski.

Gorączka wyborcza w Niemczech

Nieustające walki domowe.

(Kor. wł. „Expresu Zagłębia“.

Berlin, w lipcu.

Żyć obecnie w Berlinie — to żadna przyjemność. Jeszcze kilkanaście dni dzieli Niemcy od wyborów, a przecież nienawiść partyjna wzrosła do ostatnich niemal granic, tak, że ludność z wielkiem przygnębieniem zapytuje się, co będzie jeszcze w tych kilkunastu dniach, kiedy już obecnie morderstwa i zamachy są na porządku dziennym. Zarówno stolica Niemiec, jak i prowincja przeżywa dni niepewności. Nie upływa ani jedna noc, w którejby nie doszło do dzikich starć pomiędzy hackenkreuzkerami a komunistami, lub członkami innych stronnictw. Pisma notują krwawe starcia i wykaz zabitych i rannych. Niektóre dzienniki już zaprowadziły stałą rubrykę pt. „Krwawe drogi wojny domowej“, w której notują ofiary dzikich starć pomiędzy walczącemi obozami. W Berlinie panuje naprawdę strach przed dalszym rozwojem wypadków, a wielu ludzi nie opuszcza mieszkań, aby uniknąć morderczych strzałów, rozlegających się niespodziewanie z za węgła domu. Wszyscy mają obecnie na ustach jedno pytanie: „co będzie dalej?

Kampanja wyborcza jest w pełnym toku. Stronnictwa polityczne demonstrują w Lustgartenu, na zachodzie, na wschodzie, na południu. Policja stale jest w pogotowiu. Słupy reklamowe wykrzykują złowrogie hasła, a wszędzie słychać najrozmaitsze epitety. jakiemi obrzucają się wzajemnie zwolennicy różnych stronnictw. Kampanja prasowa jest również tak gwałtowna, jak nigdy dotąd. To wszystko byłoby jeszcze do zniesienia, gdyby nie było nieustających zamachów morderczych, do jakich doprowadza wojna domowa.

Ataki mordercze jednak tylko pośrednio związane są z walką wyborczą i wyborczą gorączką. Trzeba bowiem zaznaczyć, że przy obecnej sytuacji w Niemczech mordowanoby się wzajemnie, chociażby nie prowadzono kampanji wyborczej. W bratobójczej wojnie domowej nie chodzi o parlament i legalność, czy też inne rzeczy. Chodzi tu o przejawy nieprzejednanej nienawiści pomiędzy stronnictwami politycznemi. Stronnictwa posługują się w tej walce nietylko pięścią, ale i rewolwerem, a nawet karabinem. Wojna domowa doszła do najpoważniejszych rozmiarów w chwili, kiedy prywatna armja Adolfa Hitlera uzyskała pozwolenie na noszenie swych mundurów i wystąpienie publiczne. Wojskowy krok brunatnych pretorjan tętni znów na asfaltowych ulicach i biada wszystkim, którzy przyznają się do innego obozu. Dzikie mowy przywódców hackenreuzlerowskich, których tu nawet przytoczyć nie można, alarmy wojenne pism hitlerowskich, strzały rewolwerowe, to jest rytm, która zapowiada „przebudzenie się“ Niemiec. Przebudzenie, które rozpoczyna się morderstwami politycznemi!

Przeciwko hackenkreuzlerom występują komuniści, którzy zajmują również wojownicza postawę, ale przecież nie mogą hackenkreuzlerom dorównać. Właśnie w ostatnich dniach odbyły się w Berlinie w kilku miejscach zgromadzenia komunistyczne, na których mówcy operowali soczystemi hasłami, ale słuchacze potem rozeszli się do domów, rzuciwszy kilka okrzyków potępienia dla hitlerowców. Podobna demonstracja odbyła się w ubiegłym tygodniu na Wittenbergplatzu; uczestnicy spokojnie rozchodzili się do domów, ale nie obeszło się bez ofiar. Do powracających strzelano z nieoświetlonych ulic i dwie osoby zostały zabite. Dane statystyczne wykazują, że najwięcej ofiar padło po stronie przeciwhitlerowskiego obozu. Teror na ulicach berlińskich prawie spowszedniał: teroryzują wszystkie partje, ale rej wodzą hackenkreuzlerzy.

Nic więc dziwnego, że w takiej sytuacji społeczeństwo potępiające tego rodzaju dzikie występy apeluje wprost do prezydenta republiki, aby on położył kres dotychczasowym objawom zdziczenia politycznego. Jak wiadomo, w ostatnich dniach zwrócili się do prezydenta republiki posłowie Wels i Dr. Breitcheid (soc. dem.), którzy w swem liście do niego wskazują na położenie nietylko swych zwolenników, ale zarazem na położenie zwolenników wszystkich innych stronnictw, przeciwstawiających się Htilerowi. W oświadczeniu obu posłów socjalistycznych mówi się, że po uchyleniu zakazu noszenia mundurów oddziałów hackenkreuzlerowskich w całych Niemczech zapanował stan, przypominający wojnę domową. Liczba zabitych i rannych wzrasta z każdym dniem, a trupy, jakie padają w tej wojnie, są oskarżeniem tej polityki, która wyraźnie popiera hackenkreuzlerów w ich walce z konstytucją. Sześciotygodniowy bilans nowego kursu wykazuje pogorszenie warunków życiowych miljonów ludzi, zdziczenie polityczne, zohydzanie kobiet. Zdziczenie doszło do tego stopnia, że morderstwa są obecnie na porządku dziennym, a to wszystko zagraża jedności państwa i podkopuje jego autorytet, czego nie było można zauważyć nawet w najgorszych czasach powojennych. To są następstwa bezustannego popierania sił przeciwkonstytucyjnych, podczas gdy usiłowania konstytucyjnych rządów krajowych, zmierzające do utrzymania porządku i spokoju, są paraliżowane przez rozporządzenia rządu rzeszy, idące w odwrotnym kierunku. Jeśli dotychczasowy kurs zostanie utrzymany, to jego następstwa mogą być fatalne dla Rzeszy i całego narodu niemieckiego.

Stanowisko to wprawdzie podzielane jest przez znaczną część niemieckiego społeczeństwa, ale dzikie głosy nawołują do wojny domowej i zagłuszają te ostrzeżenia. Nikt też nie wierzy, że z zakończeniem kampanji wyborczej, zakończona zostanie równocześnie wojna domowa. Hitlerowcy stawiają wszystko na jedną kartę. Przeciwnicy „trzeciej Rzeszy“ mają być wytępieni. Co wytępione nie będzie przed wyborami, to wytępione zostanie po wyborach..

„Centropress“.

POTWORNI RODZICE 7 LAT WIĘZILI WARJATKĘ.

INOWROCŁAW, 20. 7. (wł.) We wsi Mierucin pod Inowrocławiem wykryto potworny czyn niejakich Fajutowskich, którzy swoją umysłowo chorą córkę więzili przez 7 lat, traktując ją jak zwierzę. Fajutowscy należą do zamożniejszych włościan, gdyż posiadają 270 mórg ziemi. 30-letnią swoją córkę Kazimierę trzymali zamkniętą w komorze, nie dając pożywienia ludzkiego i trzymając w fatalnych warunkach zdrowotnych. Wieść o tem nareszcie dotarła do władz, a gdy policja weszła do komory, zastała warjatkę nagą, leżącą na pryczy z brudną słomą. Na widok policjantów obłąkana zakryła się rękami i krzyknęła: „Nie męczcie mnie, zabrałam tylko kawałek sera“.

W komorze, w której więziono chorą, niema pieca, tak że zimą nieszczęśliwa zakrywała się tylko szmatami. Morzono ją również głodem, gdyż jest zupełnie wycieńczona i je wszystko, jak zwierzę. Nieszczęśliwą odesłano do szpitala, a rodzicom jej wytoczono proces sądowy.

—ogo—

PRZED KONFERENCJĄ GOSPODARCZĄ W SPRAWACH EUROPY ŚRODKOWEJ I WSCHODNIEJ.

WARSZAWA, 20. 7. (wł.) Ministerjum spraw zagranicznych przygotowuje materjał na międzynarodową konferencję gospodarczą, która odbyć się ma, jak wiadomo, z inicjatywy Polski.

Wnioski polskie na tę konferencję domagają się uporządkowania stosunków gospodarczych w Europie środkowej i wschodniej.

Konferencja odbędzie się w końcu sierpnia lub początkach września, prawdopodobnie w Genewie.

PROCES MORDERCY PREZYDENTA FRANCJI.

PARYŻ, 20. 7. Prokurator republiki oddalił ostatecznie wszelkie petycje obrony, zmierzające do traktowania Gorgułowa, jako chorego umysłowo.

Proces rozpocznie się w poniedziałek przed sądem przysięgłych w Paryży.

Interwencje w sprawach robotniczych Zagłębia Dąbr. u ministra pracy.

Onegdaj minister pracy Hubicki przyjął delegację robotników Zagłębia w osobach: **posła A. Bienia (PPS.)** i delegatów kopalni sosnowieckiego towarzystwa, **Szymanka i Urgacza** z centralnego związku górników, którzy interwenjowali w następujących sprawach: 1) w sprawie przedłużenia dni pracy z 2 dni na więcej w tygodniu na kopalniach: Klimontów, Milowice i Mortimer, 2) w sprawie dopłat z funduszu bezrobocia dla robotników tych kopalni pracujących na 2 dni, 3) w sprawie kasy brackiej i 4) w sprawie wstrzymania potrąceń z wyroków sądowych długów robotniczych w czasie pracy na 2 dni w tygodniu.

Niezależnie od tych spraw poseł Bień **interwenjował w sprawie zatargu na tle urlopów na kopalni Renard i innych i w sprawie uruchomienia tow. akc. Zawiercie.**

Minister Hubicki co do przedłużenia pracy przyrzekł porozumieć się z innemi ministerjami i zrobić wszystko, co będzie możliwe, aby wymienione kopalnie mogły pracować więcej dni w tygodniu.

W sprawie dopłat z funduszu bezrobocia p. minister oświadczył, że obecnie z powodu braku pieniędzy w skarbie, dopłaty te są niemożliwe do przeprowadzenia, lecz we wrześniu zgłosi w sejmie wniosek **o podwyższenie sumy dopłat do funduszu bezrobocia i wówczas dopiero pracującym na 2 dni będzie można dopłacać.**

Sprawą kasy brackiej tow. sosnowieckiego p. minister obiecał się zająć i co będzie możliwe zrobić, ażeby złagodzić istniejący stan rzeczy. W sprawie strąceń z zarobków robotniczych na rzecz wyroków sądowych p. minister nie wiele będzie mógł zdziałać. Bardzo interesował się również **minister Hubicki zarobkami i wypłatami robotników górniczych i zatrzymał sobie kilka kart zarobkowych, z których wynikało, że górnicy w czerwcu brali wypłaty nieraz po 15 złotych.**

W sprawie urlopów i zatargów na tle obliczania za urlopy minister Hubicki nie był dotychczas poinformowany przez podległe mu urzędy i ze zdumieniem słuchał **o dziwacznych pomysłach przemysłowców obliczania 92 dni roboczych, jako podstawy do płacenia za urlopy.** Sprawą tą przyrzekł p. minister zająć się energicznie i dać odpowiednie instrukcje inspektorom pracy w najkrótszym czasie.

Co się tyczy uruchomienia tow. akc. „Zawiercie", p. minister zapewnił posła Bienia, że towarzystwo „Zawiercie" pożyczkę otrzyma i zatrudni wkrótce około 1500 robotników.

356 tysięcy złotych na akcję zasiłkową w sierpniu

Z FUNDUSZU BEZROBOCIA W SOSNOWCU.

Odbyło się posiedzenie zarządu obwodowego funduszu bezrobocia, na którem zatwierdzono sprawozdanie z działalności biura za czerwiec, i uchwalono preliminarz budżetowy na sierpień, który wyraża się po stronie wpływów zł. 162.000, po stronie wydatków zaś zł. 368.875, z czego na akcję zasiłkową 356.600 zł., wydatki zarządu zł. 378, komisja odwoławcza zł. 446 i obwodowe biuro zł. 11.451

To, co p. Mitelman pominął w swojem sprostowaniu.

RESTAURACJA CZY SPELUNKA W ŚRÓDMIEŚCIU SOSNOWCA.

Przed kilku dniami zamieściliśmy notatkę o głośnej już dziś w całym Sosnowcu restauracji „Bar dworcowy", przy ul. Modrzejowskiej, której właścicielem jest p. Chil Mitelman.

Pisząc o tej restauracji, opieraliśmy się zarówno na komunikacie policji jak i licznych skargach mieszkańców Sosnowca, jakie dochodziły do naszych uszu. Po ukazaniu się naszej notatki (podobne notatki ukazały się w całej prasie miejscowej i pozamiejscowej), właściciel restauracji Mitelman zgłosił się do redakcji o sprostowanie, oświadczając, że wszystko od początku do końca jest nieprawdą, że padł on ofiarą zemsty kelnera, którego wydalił z pracy. Ponieważ w sprostowaniu Mitelman powołał się na ustawę prasową, z konieczności więc sprostowanie to zamieściliśmy.

Sprostowaniem tem dotknięta została policja, której poprostu Mitelman zarzucił kłamstwo. Zwrócono się więc do nas z prośbą o wyświetlenie tej sprawy, przyczem otrzymaliśmy bogaty materjał, stwierdzony protokularnie.

Od 1931 roku policja spisała na Mitelmana około 100 protokułów za najrozmaitsze wykroczenia: za handel w godzinach zakazanych, za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych, za oszustwa popełnione przez Mitelmana, za okradzenie gości przez prostytutki i t. p.

W dn. 1 listopada 1931 roku policja spisała protokuł za oszustwo przy sprzedaży wódki. Mitelman poprostu zamiast wódki sprzedał... wodę. Dalej, w roku 1932 policja zanotowała kilkanaście wypadków okradzenia gości w restauracji. O wszystkich tych kradzieżach spisane są protokuły. Do restauracji Mitelmana, jak stwierdza policja, mają dostęp wszelakiego rodzaju szumowiny z całego miasta: prostytutki, złodzieje, różnego gatunku doliniarze, alfonsi. Doborowe to towarzystwo wyczekuje tylko odpowiedniej chwili, aby okraść pijanego gościa, który trafił do restauracji przypadkiem.

Dn. 14 marca br. policja spisała doniesienie na Mitelmana o oszustwo, Mitelman bowiem wydał jednej ślązaczce 5 zł. fałszywe. Policja dalej stwierdza, że Mitelman odnajmuje prostytutkom separatki za opłatą 5 zł. Pierwszy komisarjat policji, który w sprawie tej robił dochodzenie, wystosował pismo do inspektora kontroli skarbowej z prośbą o zamknięcie restauracji.

Mieszkanka Dąbrowy, służąca posła sowieckiego Owsiejenki — organizatorką jaczejek kobiecych na Śląsku.

W sądzie okręgowym w Katowicach rozpoczął się proces przeciwko 12 oskarżonym o działalność wywrotową na Śląsku.

Na ławie oskarżonych, m. in. zasiadły mieszkanki Dąbrowy: **Julja Kaczochówna i Anastazja Królikowska.** Organizowały one na Śląsku komunistyczne jaczejki kobiece.

Początek rozprawy rzucił niezmiernie ciekawe światło na działalność Królikowskiej.

Do roku przebywała ona na G. Śląsku, jako delegatka wysłana przez centralny komitet K. P. P.

Na jaw wyszło, iż **Anastazja Królikowska przez dziewięć miesięcy przebywała w Warszawie jako służąca u posła sowieckiego Wojkowa, a następnie u jego następcy posła Owsiejenki.**

Królikowska swego czasu na koszt komunistów polskich wysłana została **na rok do Leningradu na specjalne kursa organizacji kobiecych jaczejek komunistycznych. W Leningradzie występowała pod nazwiskiem Baranowskiej.** Pod tem nazwiskiem brała ona również udział w roku 1930 na zjeździe zagranicznych propagatorów komunizmu w Leningradzie.

Po przybyciu do Polski komitet centralny wysłał ją na Śląsk, gdzie **występując pod pseudonimem „Ireny", organizowała komunistyczne „piątki" oraz na wiecach wygłaszała przemówienia, w których uzasadniała konieczność obalenia obecnego ustroju w Polsce i zaprowadzenia komunizmu.**

Oskarżona, mimo druzgocących zeznań świadków, do winy się nie przyznała.

„Anna" — okręgowa delegatka techniczna.

Z dalszych zeznań świadków wynikało, iż prawą ręką Królikowskiej była **Julja Kaczochówna, występująca pod pseudonimem „Anna", robotnica z Dąbrowy.**

„Anna", jako delegatka K. C. K. R. P. z Warszawy zajmowała się organizacją kolportażu bibuły komunistycznej. Organizowała ona, jako okręgowa delegatka techniczna kursy, na których wykładała o sposobie i systemach kolportażu bibuły. Widocznie i ona musiała **przechodzić specjalne kursy w Sowietach, o czem świadczy sprytny system kolportowania przez nią ulotek komunistycznych na terenie całego Śląska.**

Sąd po przesłuchaniu świadków odroczył sprawę do soboty.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Lipiec 21 Czwartek	Dziś: Praksedy Jutro: Marji Mag. Wschód słońca: 3.55 Zachód słońca: 7.45

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 21 lipca.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Pras. Polsk. 12.40. Urz. kom. P. I. M. 12.45. Płyty. 15.00. Kom. gospod. 15.10 Płyty. 15.30. Kom. LOPP. 15.35. Muzyka popularna. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. Odczyt z Krak. 17.00. Koncert solistów. 18.00. Odczyt rel. 18.20. Koncert muzyki lekkiej. 19.15. Rozmaitości. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Kom. roln. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Koncert wiecz. 21.20. Słuch. p. t. Sen buchaltera Broszki. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55. Kom. Gł. Wojsk. St. meteor. dla kom. lotn. 22.00. Muzyka taneczna. 22.40. Wiad. sport. 22.50. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Piątek, 22 lipca.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Pras. Polsk. 12.40. Urz. kom. P. I. M. 12.45. Płyty. 15.00. Kom. gospod. 15.10 Koncert solistów z płyt. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. Odczyt ze Lwowa. 17.00. Koncert popul. ze Lwowa. 18.00. Krechowce. 18.20. Muzyka lekka. 19.15. Rozmaitości. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Przegląd roln. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Koncert symf. 20.45. Feljeton Radjo a muzyka. 21.00. D. c. koncertu. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55 Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.00. Muzyka tan. 22.40. Wiad. sport. 22.50. Białe fartuszki.

KATOWICE.

Czwartek, 21 lipca.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.20. Płyty. 12.40. Kom. meteor. z Warsz. 12.45. Płyty. 14.00. Kom. gospod. 15.00. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Intermezzo muz. 15.30. Kom. LOPP. z Warsz. 15.25. Płyty. 16.20. Skrzynka poczt. 16.40. Odczyt z Krak. 17.00. Koncert ork. cygańskiej. 18.00. Tr. z Warsz. 19.15. Rozmaitości. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Kom. harcerskie. 19.35. Pras. Dz. Radj. z Warsz. 19.45. Odcinek powieść. 20.00. Tr. z Warszawy. 22.00. Program na dz. nast. 22.05 Muzyka tan. 22.40. Wiad. sport. z Warszawy. 22.50. Muzyka tan.

Ogólna.

(o) **Los robotników polskich we Francji.** Na podstawie konwencji polsko — francuskiej, robotnicy polscy korzystają we Francji z takich samych przywilejów, jak robotnicy francuscy; obejmują ich więc ustawy, dotyczące opieki społecznej, jak również posiadają prawo do świadczeń z tytułu bezrobocia.

W praktyce jednak sprawa ta przedstawia się znacznie gorzej, mianowicie szereg gmin francuskich odmawia ostatnio robotnikom polskim wypłaty zasiłków, czyniąc im różnego rodzaju trudności.

W tego rodzaju wypadkach zwracać się należy do najbliższego konsulatu polskiego, bądź też do radcy dla spraw emigracyjnych w ambasadzie polskiej w Paryżu.

—o0o—

Z KIELC.

DALSZA ZNIŻKA CEN BUŁEK I CHLEBA.

Onegdaj odbyło się w magistracie posiedzenie komisji cennikowej, na którem ustalono nowe zniżone ceny chleba i bułek. Obecnie 1 kg. chleba z mąki 60 proc. kosztuje 38 gr., 1 kg. chleba razowego z mąki 90 proc. — 30 gr., 1 kg. chleba pszennego z mąki 65 proc. — 45 gr. i 1 kg. bułek — 70 gr.

Ceny już weszły w życie i obowiązują w Kielcach wraz z przedmieściami.

—o—

(k) **Spał przy otwartem oknie i okradli go.** Wskutek upałów Władysław Durlej, zam. przy ul. 3-go maja nr 26, sypiał przy otwartem oknie. Onegdajszej nocy skorzystali z tego złodzieje i skradli Durlejowi podczas snu garderobę i zegarek, wart. 106 zł.

Strapiony Durlej zameldował o wszystkiem w komisarjacie.

(k) **Krowa zabiła 12-letnią dziewczynę.** We wsi Łagów, pow. opatowskiego, Helena Kwiatek, lat 12, pasąc krowę okręciła sobie około ręki sznur. W pewnym momencie krowa zerwała się i zaczęła biedz naprzód.

Kwiatkówna nie mogąc utrzymać krowy przewróciła się na ziemię, przyczem krowa wlokła ją po urwiskach skalnych, wskutek czego doznała pęknięcia czaszki i poniosła śmierć na miejscu.

Z SOSNOWCA

WYCIECZKA DO GDYNI NA ŚWIĘTO MORZA.

Liga morska i kolonjalna komunikuje, że zapisy na wycieczkę do Gdyni na „Święto morza" sekretarjat oddziału sosnowieckiego przyjmuje do dnia 24 bm. włącznie w godzinach od 17 do 20, w niedzielę od 11 do 13.

Odjazd specjalnym pociągiem wycieczkowym z Katowic w dniu 29 bm. o godz. 21 min. 30. Dla osób zapisanych w sosnowieckim oddziele ligi zbiórka o godz. 19 przed dworcem w Sosnowcu. Osoby, które dotychczas nie wniosły pieniędzy za przejazd po zł. 26 od osoby w obie strony, powinny wpłacić do dnia 24 bm. W czasie od 26 do 28 bm. zapisani uczestnicy powinni zgłosić się do biura ligi po odbiór kart uczestnictwa, ponadto osoby chcące korzystać z całodziennego utrzymania mogą się dodatkowo zgłaszać. Koszt wyżywienia dziennie wyniesie 2 zł. 50 gr. od osoby.

—o0o—

(s) **Osobiste.** Kierownika głównego komisarjatu w Sosnowcu kom. Kazimierza Henszla, który wyjechał na urlop, zastępuje podkom. Stankiewicz.

— Dyrektor kasy chorych w Sosnowcu, p. Michał Wąsowicz, rozpoczął 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

(s) **Wycieczka P. T. T. do Wisły.** Polskie towarzystwo tatrzańskie, oddział w Zagłębiu Dąbrowskiem urządza wycieczkę w niedzielę, dn. 24 bm. do Milówki, na Baranią Górę, Zamek i do Wisły. Odjazd z Sosnowca o godz. 4.37 rano. Wycieczkę prowadzi sekretarz oddziału p. L. Łogiewa. Zbiórka na stacji Sosnowiec, przy tablicy orjentacyjnej.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat P. T. T., Sosnowiec, ul. Chemiczna 14 (dojazd tramwajem lub pociągiem do stacji Nowy Będzin).

Z BĘDZINA.

(b) **Osobiste.** Kierownik tymczasowego zarządu miasta, inż. B. Rzeczkowski wrócił z urlopu wypoczynkowego.

(b) **Częściowe wznowienie działalności komitetu pomocy bezrobotnym.** Obywatelski komitet pomocy bezrobotnym w Będzinie, jak już podawaliśmy, został zlikwidowany. Magistrat będziński biorąc jednak pod uwagę ciężkie warunki materjalne bezrobotnych i ich dzieci, zainicjował częściowe wznowienie działalności komitetu. Komitet obywatelski rozpoczął więc wydawać codziennie obiady (zupa mięsna i chleba 250 gr.) dla bezrobotnych i śniadania dla dzieci (kawa mleczna i 125 gr. chleba).

Obiadów ogółem wydawanych jest 750, śniadań 130.

—ooo—

Z Czeladzi.

(c) **Osobiste.** Sędzia sądu grodzkiego w Czeladzi p. **Wereszczyński** powrócił z urlopu wypoczynkowego i z dniem wczorajszym objął urzędowanie.

(c) **Walne zebranie cechu ślusarsko-blacharskiego.** W Czeladzi odbyło się walne zebranie członków cechu ślusarsko - blacharskiego, na którem dokonano wyboru nowych władz cechu. Obradom przewodniczył p. **Józef Szwajcer,** sekretarzował p. **Antoni Tajchman.** Po omówieniu spraw organizacyjnych przystąpiono do wyboru starszego cechu i członków zarządu. Starszym cechu został obrany p. **St. Leszczyński,** I podstarszym p. **F. Ryś,** II podstarszym na teren Wojkowic Komornych p. **J. Nowak.** Zarząd stanowią pp.: **A. Tajchman, Sz. Kowalczyk, B. Polak, Z. Suliga.** Sąd honorowy pp.: **J. Szwajcer, M. Dobrzyński, St. Słania.**

Siedzibą cechu będzie lokal p. **Leszczyńskiego** przy ul. Podwalnej 13.

—o—

Z DĄBROWY.

(d) **Strajk w fabryce „Strem" trwa.** Strajk włoski, jaki wybuchł onegdaj w fabryce chemicznej Strem w Strzemieszycach, trwa w dalszym ciągu. Robotnicy przez całą wczorajszą noc nie opuszczali fabryki.

(d) **Wycieczka zw. podof. rezerwy w Ząbkowicach.** Zarząd zw. podof. rezerwy w Ząbkowicach urządza w niedzielę wycieczkę koleżeńską połączoną z wielu urozmaiceniami do pobliskiego uroczego zakątka, położonego pod „Sikorką".

Wymarsz na wycieczkę o godz. 8.30 z lokalu związku. Udział sympatyków mile widziany.

—ooo—

Z ZAWIERCIA.

(z) **Posiedzenie rady przybocznej.** Dziś o godz. 8 wieczorem w sali magistratu odbędzie się posiedzenie rady przybocznej kierownika tymczasowego zarządu miasta. Porządek dzienny przewiduje szereg spraw natury samorządowo - gospodarczej.

(z) **Przywłaszczenie.** Hendeles Hindla (Marszałkowska 22) zameldowała w policji, iż onegdaj jakiś nieznany osobnik pochodzący prawdopodobnie z Poręby, przywłaszczył sobie w jej sklepie towar wartości 78 zł. i zbiegł.

Dzieci z Dąbrowy na półkolonjach letnich na Zielonej.

Dzisiejsze ciężkie czasy, w jakich żyjemy nie pozwalają wielu, wielu rodzicom, przeważnie z pośród klasy robotniczej, aby mogli swe dzieci wysłać na wieś dla poratowania zdrowia. Rodziców tych nie stać na to, a bieda i nędza nieodłączne towarzyszki robotnika nie pozwalają nawet na dostateczne odżywianie dzieci.

Czuwają jednak nad tem nasze samorządy i instytucje społeczno - dobroczynne, wysyłając w miarę możności dzieci na kolonje i urządzając na miejscu półkolonje odżywcze.

Przedstawiciele miejscowej prasy, korzystając z zaproszenia **prez. Madeyskiego i wicepr. T. Trzęsimiecha** mieli możność wczoraj zwiedzić półkolonję dla dzieci, urządzoną przez magistrat dąbrowski.

Ogółem z półkolonji korzysta 200 dzieci, obojga płci w wieku szkolnym. Każde dziecko otrzymuje codziennie śniadanie (mleko — kawa — chleb), obiad (zupa, mięso z jarzynami i chleb) i podwieczorek (mleko, kawa). Z rozmowy z kierowniczką półkolonji dowiedzieliśmy się, że dziatwa cieszy się doskonałym apetytem. T. zw. „repeta" druga dodatkowa porcja zupy lub mięsa) jest przez większość dzieci ściśle przestrzegana.

Poza tem większość dnia, o ile dopisuje pogoda, dzieci spędzają w nowobudującym się miejskim parku na Zielonej. W parku dzieci bawią się w różne gry, ćwiczą i słuchają pogadanek, kąpią się w sąsiedniej rzece i plażują na słońcu.

Obszerny teren parku daje dziatwie całkowitą swobodę ruchów. W czasie niepogody dziatwa spędza czas w lokalu szkoły powszechnej przy ul. Konopnickiej, słuchając pouczających pogadanek, ćwicząc na przyrządach gimnastycznych oraz zabawiając się w różne gry. Miłą rozrywką są również dla dzieci popisy (deklamacje, śpiewy i tańce) innych starszych dzieci.

Kierownikami półkolonji są: **A. Heinówna i E. Łojan.** Poza tem dziećmi opiekuje się pięciu drużynowych; są to maturzyści seminarjum nauczycielskiego.

Dział gospodarczy na półkolonji kolonji prowadzi bezinteresownie p. **Hetmańczykowa,** bezinteresownie poświęca swą pracę przy gotowaniu i wydawaniu obiadów kilka matek, których dzieci są na półkolonji.

Dziś dzieci z półkolonji wyjeżdżają na wycieczkę do Maczek. Należy jednocześnie zaznaczyć, że magistrat dąbrowski wysłał już 200 dzieci na kolonje do Okradzionowa.

O.

Osaczeni przez stróży nocnych bandyci gęsto ostrzeliwali się z karabinu.

SCHWYTANIE NIEBEZPIECZNEJ SZAJKI RABUSIÓW.

Onegdaj w nocy we wsi Baranów, pow. pińczowskiego, 3 bandytów, z których jeden był uzbrojony w karabin, a 2 w rewolwery wtargnęło do mieszkania **Marji Feledynowej, żądając wydania pieniędzy.**

Wobec odmowy ze strony Feledynowej bandyci na własną rękę rozpoczęli poszukiwania, lecz nic nie znalazłszy zabrali z łóżka pościel i wyszli.

Bandytów zauważyli stróże nocni, którzy puścili się za nimi w pogoń.

W czasie pościgu bandyci widząc, że są dopędzani, **poczęli gęsto ostrzeliwać się z karabinu, kule jednak chybiły i stróże uszli z życiem.**

Na drugi dzień zostali aresztowani sprawcy napadu o osobach: **Józefa Kupca, Stanisława Deka i Władysława Feledyna, zam. we wsi Rynki, pow. miechowskiego, których osadzono w areszcie.**

W czasie przeprowadzonej rewizji znaleziono w mieszkaniu u Kupca karabin, z którego bandyci ostrzeliwali się podczas pościgu.

Tej samej nocy bandyci również dokonali napadu na mieszkanie **Wiktora Bały, zam. pod Słomnikami, pow. miechowskiego** — skąd skradli pościel, wartości 100 zł.

Inna szajka bandytów w lesie kozubowskim, pow. pińczowskiego napadła na przejeżdżających kupców **Mordkę Solarza** i innych ze **Skalbmierza,** którym po steroryzowaniu zrabowano około 100 zł.

OBOZY LETNIE HARCERZY ZAGŁ. DĄBROWSKIEGO.

W b. tygodniu wyruszyły do obozów harcerskich następujące drużyny:

8 zagł. druż. harc. z Sosnowca, obóz stały pod namiotami w Rabsztynie. Komendant obozu dh. **Zdzisław Kolten,** oboźny **Zygfryd Ziembiński.**

17 zagł. druż. harc. z Zawiercia, obóz wędrowny - wycieczka krajoznawcza w Zakopanem. Komendant **Stanisław Sus** (phm).

43 zagł. druż. harc. z Milowic (Sosnowiec II), obóz stały pod namiotami w Koszarawie - Cichej. Komendant **Zygmunt Wachowski,** oboźny **Aleksander Serafin,** opiekun **Feliks Dudzicz.**

Hufiec grodziecki - harcerze z Grodźca, Saturna, Czeladzi i Wojkowic Komornych — kurs dla zastępowych — **Leśna - Lipowa k. Żywca.** Komendant kursu **Fr. Kuciński** (phm).

W Ząbkowicach obozuje drużyna 4-ta im. G. Piramowicza z Siemianowic (chor. Śląska). Komendant obozu **Walter Świeca.**

Komenda chorągwi podaje do wiadomości, że w czasie od 1 do 15 sierpnia r. b. organizuje przy kursach instruktorskim i dla drużynowych w Okradzionowie obóz - kolonję wypoczynkową dla zuchów. Opłata 30 zł. Ekwipunek obozowy.

Informacji udziela sekretarjat komendy chorągwi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 18 do 20.

—ooo—

(z) **Sprawa zatargu w Porębie.** W związku z niewypłacaniem od dłuższego czasu robotnikom fabryki „Poręba" zarobków i powstałego na tem podłożu zatargu, poseł Bień interwenjował w zarządzie fabryki „Poręba" w Warszawie u dyrektora p. Krasudzkiego. Dyrektor Krasudzki oświadczył, że natychmiast przekazuje na zaliczkę robotnikom „Poręby" sumę 36 tysięcy złotych i zapewnił, że po odbiorze pierwszego transportu maszyn do Rosji, wypłaty będą uskuteczniane regularnie.

Dyr. Krasudzki zastępuje obecnie prezesa Staszewskiego, który jest na urlopie.

(z) **Półkolonje letnie w Rokitnie Szlacheckiem.** W tych dniach na terenie gm. Rokitno - Szlacheckie i w tejże wsi otwarty zostanie 3-ci ośrodek półkolonij letnich dla dzieci bezrobotnych z terenu tejże gminy. Do ośrodka tego przyjętych zostanie 60 dzieci.

Obecnie z półkolonij letnich na terenie gm. Rokitno - Szlacheckie korzysta w Łazach 120 dzieci, w Wysokiej 90 dzieci. Dzieci korzystające z półkolonij otrzymują dwa posiłki dziennie, a mianowicie obiad i podwieczorek, cały dzień zaś spędzają w lesie. Koszta utrzymania jednego dziecka nie przekraczają 40 gr. dziennie. Inicjatorem kolonij na terenie gm. Rokitno Szlacheckie jest dyr. cementowni „Wysoka" p. Artur Brzozowski.

(z) **Zatrzymanie pociągu.** Wczoraj o północy na stacji kolejowej w Zawierciu zatrzymany został przez służbę kolejową pociąg towarowy wiozący węgiel w stronę Częstochowy. Służba zatrzymanego pociągu złożyła zameldowanie, iż z pociągu tego nieznani złodzieje wyrzucali pod Zawierciem węgiel.

Mąż za miljony

(POWIEŚĆ)

232.

— Zapewno, że nie noszę jej w mem sercu, ale nie będę godził na jej życie.

W tem drzwi salonu nagle się otworzyły i jakiś głos odpowiedział na słowa hrabiego.

— Kłamiesz, panie Lucenay, ponieważ to ty przed tygodniem chciałeś mię zamordować!

Juljusz odwrócił się i spostrzgłszy Magdalenę Gallier, krzyknął z przestrachu.

Po raz wtóry ofiara jego, którą uważał za nieżyjącą, stawała przed nim żywa i groźna.

Gabri, z początku zdziwiona, poznawszy przybyłą, doznała radości. Dla niej niepotrzebna była śmierć Damy w szmaragdach.

— Pani!... Pani tutaj! — zawołał hrabia.

— Jak pan widzisz — odrzekła Magdalena, postępując ku niemu.

— Gabrjelo, jesteś u siebie... zawezwij służbę i każ wypędzić tę kobietę....

Dama w szmaragdach wyjęła z kieszeni swej sukni mały rewolwer i skierowała go ku skroni hrabiego.

— Jedno słowo, jedno wezwanie, a padniesz trupem na miejscu! Wiesz, że posiadam pewien dokument, dający mi prawo absolutne. Dokument ten, podpisany przez pana, zaczyna się od słów: Niechaj nikogo nie obwiniają o śmierć moją. Odbieram sobie życie by uniknąć zasłużonej kary przed śmiercią wyznaję moje zbrodnie.

Lucenay zbladł jak płótno i chwiejąc się, cofnął się o krok.

— Lecz ostatecznie, czego pani chcesz? — zapytała Gabrjela.

— Czego ja chcę? Powiem to zaraz.

— Milcz! — tonem rozkazującym zawołał hrabia.

Magdalena spojrzała nań wzrokiem najwyższej pogardy i mówiła dalej:

— Chcę mu powiedzieć w obecności — pani, że jest podłym, najpodlejszym z ludzi! Chcę, byś pani, która go kochasz, poznała go nareszcie...

— Kocham go i kochać go będę zawsze! — przerwała Gabrjela, grając dalej wobec hrabiego swą rolę.

Magdalena wzruszyła ramionami.

— To tylko dowodzi, żeście godni siebie... Słuchaj więc pani.

Magdalena, trzymając w dłoni rewolwer, skrzyżowała ręce na piersiach.

Hrabia z pochyloną głową, stał, szczękając zębami z wściekłości i strachu.

— Słuchaj pani! — powtórzyła Magdalena. — Obawiając się gróźb moich, nie chcąc wykonać moich rozkazów, a zarazem nie śmiejąc odmówić posłuszeństwa, postanowił zamordować mię, lecz nie własnemi rękami, bo i na zabicie kobiety nawet potrzeba odwagi, ale innym sposobem i obmyślił dla mnie śmierć jedną z najstraszniejszych !

— To kłamstwo! — wyjąkał Lucenay. — Ta kobieta kłamie!

— Mam dowód na to co mówię! — odparła Magdalena. — Czy i temu pan zaprzeczysz? — dodała, wyjmując z kieszeni lornetkę Lobba i pokazując ją hrabiemu.

Lucenay zadrżał całem ciałem.

— Ależ to jest lornetka teatralna! — zawołała Gabri.

— Lornetka zbrodnicza! Patrz pani — odrzekła Magdalena i parę razy obróciła kółko mechanizmu.

Dwa stalowe ostrza wyskoczyły z tub.

Gabrjela krzyknęła przerażona.

— Rozumiesz pani teraz? — mówiła dalej Dama w szmaragdach.— Zbliża się lornetkę do oczu... nastawia się ją na właściwą odległość... wyskakują te ostrza i rozdzierają oczy, a ponieważ są zatrute, więc śmierć następuje w najstraszliwszych męczarniach. I tę to lornetkę przysłał mi sprytny morderca, hrabia de Lucenay, kochanek pani!

— To kłamstwo! — powtórzył hrabia.

— Mam dowód! — odparła Magdalena znowu. — Ta lornetka zbrodnicza, dzieło optyka Lobba, który za jej wykonanie i użycie został powieszony, wraz z innemi przedmiotami sprzedaną została przez licytację publiczną w Londynie w dn. 15 czerwca. P. Lucenay kupił ją przez swego intendenta, łotra takiego jak i on sam i zapłacił za nią pięćdziesiąt dwa tysiące pięćset franków. Pochlebia to mej miłości własnej, że tak wysoką cenę nałożył na życie moje.

Gabrjela słuchała zdumiona.

— Obwiniać kogo. rzecz bardzo łatwa — rzekł wreszcie hrabia, odzyskawszy nieco zwykłego zuchwalstwa — ale jakie masz pani dowody?

— Oto są... To jest kwit wydany na licytacji intendentowi pana hrabiego — rzekła Magdalena i pokazała papier Gabrjeli — Ale czekaj pani! nie znasz jeszcze wszystkich czynów tego bandyty!

c. d. n.

Sprawa Rity Gorgonowej

w obliczu sądu najwyższego.

Głośny proces Rity Gorgonowej, zakończony został, jak wiadomo, w sądzie przysięgłych we Lwowie wyrokiem skazującym Gorgonową na karę śmierci za zamordowanie Lusi Zarembianki.

Samo przeprowadzenie sprawy w instancji pierwszej, jako też przewód sądowy, który zawierał nader obfity materjał, stał się przedmiotem rozlicznych dociekań o charakterze refleksyjnym i zastrzeżeniowym.

Gdy pewna część społeczeństwa uważała, że zaszła tu rzekomo niczem nieuchwytna pomyłka sądowa, inni — odnieśli się do wyroku z całą powagą, uważając cały przewód sądowy i jego wynik ze skazującym wyrokiem — za całkiem usprawiedliwiony i zgodny z istotą rzeczy.

Uważano przytem, że akt oskarżenia w tej sprawie sporządzony był na podstawie bardzo poważnych poszlak i że w każdem zresztą oskarżeniu o skrytobójcze morderstwo sąd musi się opierać na poszlakach, sprawdzonych następnie w drodze przewodu sądowego.

* * *

Na wyrok skazujący Gorgonową na karę śmierci, obrońca jej adwokat dr. Axer ze Lwowa wniósł skargę kasacyjną, domagając się całkowitego uchylenia wyroku, obciążonego, zdaniem obrony, mnóstwem pogwałceń proceduralnych, nie mogących się ostać w tej sprawie.

Zarzucając wyrokowi lwowskiemu pogwałcenie szeregu przepisów natury proceduralnej, obrona między innemi dowodzi, że niesłusznie oddalono jego wnioski dowodowe, a w szczególności wniosek o poddanie świadka Stanisława Zaremby badaniu przez psychjatrów, o powtórzenie wizji lokalnej w porze nocnej, o zbadanie akt kradzie[ży], dokonanej w willi Zaremby już po morderstwie, oraz akt sprawy morderstwa na Lewandówce na osobie 12-letniej Neuwertówny, wreszcie o przesłuchanie świadków co do prawdomówności świadka służącej: Bronisławy Beckerówny.

* * *

Zarzuciła dalej w swej kasacji obrona, że wbrew ustawie nie dopuszczono jej do głosu w czasie pytań, stawianych św. nadkomiszarzowi Frankiewiczowi. Wreszcie skarga kasacyjna zarzuca wyrokowi błędną stylizację pod względem prawnym, a w szczególnścoi brak zaróww no w pytaniu zasadniczem, postawionem sędziom przysięgłych (— pytaniu, mającym służyć za podstawę do wyrokowania), jak i w samym wyroku ścisłego określenia, na czem miało polegać działanie przestępcze oskarżonej Gorgonowej, które doprowadziło do śmierci Lusi Zarembianki.

Zdaniem więc skargi kasacyjnej przy tak ogólnikowem wystylizowaniu pytania, jak to nastąpiło w tym procesie, mógł głosować za zatwiedzeniem pytania także i taki sędzia przysięgły, któ ry uważał, że Gorgonowa sama wprawdzie nie zabiła, ale w jakiś sposób, choćby pośredni, do zabójstwa się przyczyniła.

Sąd najwyższy, słowem, będzie miał do rozstrzygnięcia: czy omówione w tym wniosku dowodowym obrony, oraz te inne zarzucane w kasacji postąpienia sądu stanowią istonet pogwałcenia przepisów postępowania sądowego, czy też nie i stosownie do tego albo kasację oddali, albo też wyrok uchyli. Samej kwestji winy czy niewinności, oskarżonych sąd najwyższy, w drodze kasacji, jak wiadomo, nie bada.

W razie uchylenia wyroku sądu lwowskiego, sąd najwyższy przekaże sprawę do ponownego rozważania w innym składzie sędziów, w razie zaś nieuwzględnienia kasacji, wyrok lwowskiego sądu stanie się prowomocny.

* * *

Rozprawa w tej sprawie odbędzie się dzisiaj.

Przewodniczyć jej będzie prezes sądu najwyższego Wiotld Michelis, przy udziale sędziów tegoż sądu Wyrobka (jako przewodniczący) i Jamontta.

Jako przedstawiciel urzędu publicznego, występuje prokurator Jurkiewicz.

Obronę skazanej Rity Gorgonowej reprezentują adwokaci: Mieczysław Ettinger i dr. Axer ze Lwowa.

Dodajmy tu, że o uwzględnienie powyżej przytoczonych wniosków zabiegał już, lecz bezskutecznie obrońca Gorgonowej podczas rozprawy w sądzie przysięgłych.

Rozprawa przypuszczalnie, potrwa 1 dzień, wobec czego o wyniku czytelnicy nasi dowiedzą się jutro z „Expresu".

Z OLKUSZA.

(ol) **Osobiste.** P. Fr. Niżyński, inspektor szkolny rozpoczął z dniem 18 bm. jednomiesięczny urlop wypoczynkowy.

(ol) **Nowe szkoły.** Z nowym rokiem szkolnym t. j. z dniem 1 września r. b. w Borze Biskupim, gm. Bolesław i w Dobrogoszczycach, gm. Kroczyce, zostaną ponownie utworzone dwa obwody szkolne jednoklasowe z nowemi siłami nauczycielskiemi.

(ol) **Inspekcja LOPP.** Przedwczoraj bawili na inspekcji powiatowego komitetu LOPP. w Olkuszu, prezes wojewódzkiego komitetu p. Messing, oraz sekretarz p. Krzyżanowski. Na konferencji, która odbyła się po lustracji i zbadaniu działalności komitetu, omawiano plan przyszłych prac na terenie powiatu. W konferencji brali udział przedstawiciele z województwa, oraz zastępca przewodniczącego powiatowego komitetu z Olkusza, p. Trznadel, skarbniczka p. Z. Okrajniowa i instruktor powiatowy, p. J. Kondek. Przedstawiciele komitetu wojewódzkiego wyrazili zadowolenie z prac Lopu na terenie powiatu.

(ol) **Dzieci śląskie na kolonji w Rabsztynie.** W niedzielę przyjechało ze Śląska 75 dziewczynek na kolonję do Rabsztyna. Dzieci zostały zbadane i zważone przez olkuskich lekarzy: dr. dr. Zakrzewskiego, Gorczycę i Łapińskiego, przyczem skonstatowano, że dzieci te potrzebują rzeczywiście dużo i dobrego pożywienia, powietrza i odpoczynku, z powodu wycieńczenia. Przybyłe dzieci są dziećmi przeważnie bezrobotnych. Przemówienie powitalne do dzieci wygłosiła opiekunka kolonji p. Z. Okrajniowa, zakończone okrzykiem na cześć Rzp. Polskiej, prezydenta Mościckiego i marszałka Piłsudskiego, co dzieci powtórzyły z entuzjazmem.

Straszna zbrodnia w pow. jędrzejowskim

MORDERCA STANIE PRZED SĄDEM DORAŹNYM.

We wsi Brynica Mokra, gminy Nagłowice, powiatu jędrzejowskiego, w nocy z dnia 4 na 5 bm. wybuchł pożar w zagrodzie Józefa Równickiego.

Do pożaru pospieszyła ochotnicza straż ogniowa z Nagłowic oraz funkcjonarjusze pol. państwowej w osobach komendanta posterunku Piotra Kołodziejskiego i post. Władysława Dąbka.

Równicki był wdowcem i mieszkał w domu, w którym wybuchł pożar, samotnie. Straży ogniowej udało się częściowo dom ocalić, lecz właściciela domu przy pożarze nie zauważono. Przy oględzinach policyjnych natrafiono na ślady krwi w mieszkaniu, a przy dalszych poszukiwaniach znaleziono w chlewie spalone zwłoki Równickiego i stwierdzono, że został on zamordowany a następnie spalony.

Brak garderoby Równickiego świadczył o rabunku.

Dochodzenia policyjne doprowadziły do podejrzenia o powyższą zbrodnię Piotra Drdzenia, którego aresztowano. Ludność wsi Brynicy Mokrej została oburzona tem, twierdząc, że Drdzeń jest niewinny i ręczyli za nim, gdyż on na pozór bardzo religijnym i tchórzliwym.

Drdzeń się do winy nie przyznał.

Przy przeprowadzonych jednak rewizjach odnaleziono rzeczy, pochodzące z rabunku na Równickim, jak również bieliznę i ubranie zamordowanego oraz nóż, którym Drdzeń zamordował Równickiego. Po przedstawieniu Drdzeniowi na post. pol. państw. w Nagłowicach znalezionych rzeczy, przyznał się on do winy i oświadczył, że dokonał zbrodni z chęci zysku, spodziewając się, że Równicki posiada 100 ‧ł. na pokrycie kosztów swego wesela, które miało się odbyć w najkrótszym czasie.

Przebieg zbrodni podług zeznań mordercy był następujący:

Piotr Drdzeń, lat 42, mieszkaniec wsi Brynica Mokra był kolegą Równickiego Józefa. W nocy z 4 na 5 b. m. przybył Drdzeń na pogadankę wieczorną do Równickiego i oświadczył mu, że u niego zanocuje. Gdy Równicki zasnął na ławce obok pieca, gdzie zwykle sypiał, a ruch uliczny ustał, Drdzeń podszedł do śpiącego chwycił go za gardło i pcozął dusić. Równicki był jednak dość silnym, szarpnął się, spadł na podłogę, a pochwycony powtórnie przez Drdzenia począł błagać o litość: „Pietrku, kolego, co robisz zemną! O Matko Boska!".

Drdzeń począł ponownie go dusić, a widząc bezskuteczność tego wyjął nóż i zadał nim Równickiemu ranę śmiertelną w szyję. Następnie zabrał garderobę Równickiego, a dla zatarcia śladów zawlókł zwłoki Równickiego do chlewa i chlew podpalił.

Drdzeń odpowiadać będzie przed sądem doraźnym w Kielcach.

Mężatka żyje dłużej niż panna.

JESZCZE JEDEN POWÓD DO ZAWIERANIA ŚLUBÓW.

Statystyka jest właściwie rzeczą zawodną, gdyż można ją interpretować w rozmaity sposób, a zależnie od interpretacji zmienia ona swój cel istotny. Nie należy jej jednak lekceważyć, gdyż często udziela ona pouczających wskazówek, co do ważnych zagadnień i problemów. I tak np. dzięki statystyce **obalono ostatecznie twierdzenie filozofa Kanta, że kawalerowie żyją dłużej niż żonaci, a stare panny dłużej niż mężatki.**

Urzędowa statystyka wykazuje że np. kobieta zamężna, licząca 30 lat, może przeciętnie liczyć na to, że osiągnie 70 lat. Kawaler, liczący lat 30. może przeciętnie spodziewać się, że będzie żył jeszcze 34 lata, gdy tymczasem człowiek żonaty ma jeszcze przed sobą przeciętnie 40 lat.

Na tem jeszcze nie koniec... Statystyka podaje jeszcze odpowiedź na pytanie: **„Kto żeni się z kim?" i tak córki chłopskie poślubiają przeważnie znowu synów chłopskich, a w najbardziej wyjątkowych przypadkach nauczyciela, urzędnika, lub obywatela ziemskiego rzadziej jeszcze robotnika rolnego lub przemysłowca.** Także w sferach robotników małżeństwa zamykają się niemal wyłącznie w obrębie przynależności do warstwy robotniczej. Coraz bardziej natomiast zaciera się granica między **mieszczaństwem, inteligencją. To co dawniej było uważane za mezaljans, dzisiaj jest na porządku dziennym.** Córki arystokratów wychodzą zamąż często za przemysłowców, kupców i wyższych urzędników.

Co do ilości dzieci w rozmaitych sferach, to najwięcej dzieci mają małżeństwa chłopskie i robotnicze, **najmniej arystokratyczne. Jest to zjawisko łatwo zrozumiałe, gdyż t. zw. warstwy „najniższe" bardzo niechętnie posługują się środkami zapobiegawczemi, choć w dzisiejszych czasach utrzymanie większej rodziny jest nielada kłopotem..**

Statystyka ta odnosi się do całej Europy, a więc podaje cyfry ogólnikowo, które w obrębie poszczególnych **państw musiałyby doznać odpowiedniego zróżniczkowania....**

(ol) **Nowe władze kasy Stefczyka w Sławkowie.** Po niefortunnem i niezaszczytnem zakończeniu urzędowania przez p. Masalskiego i innych w kasie Stefczyka, o czem donosiliśmy obszernie w numerze wtorkowym, wybrany został nowy zarząd tej instytucji w osobach: pp.—prezes Krasuski, skarbnik — A. Łakomska, członkowie pp.: F. Janik, Piotr Wiltos, Jan Puz i Oprych. Rada nadzorcza pp.: przewodniczący Fr. Ziętek, zastępca — E. Żak, członkowie pp.: W. Szewczyk i T. Chwistecki.

—oOo—

SPROSTOWANIE INSYNUACYJ.

Otrzymaliśmy następujący list:

W związku z artykułem „Szkodnik", którego bronią przyjaciele", umieszczonym w n-rze 161 „Kurjera Zachodniego" z dnia 13 lipca br. oświadczamy, iż nieprawdą jest, aby rada powiatowa BBWR. w Olkuszu, lub też którykolwiek z jej członków interesował się sprawą p. Morawka, a tembardziej wyrażał chęć przyjścia mu z pomocą w jego staraniach o przedłużenie prawa pobytu w Polsce.

Pozatem nadmieniamy, że p. Starkiewicz z dniem 2 maja br. z organizacji wystąpił, a zatem przywódcą tut. B. B. W. R. nie jest.

Prezes rady pow. BBWR.
Dr. Juljan ŁAPIŃSKI.
Za kierownika sekret. pow. BBWR
(podpis nieczytelny).

—oOo—

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 20. 7.

Nowy Jork 8.90
Londyn 31.70
rubel złoty 4.71

AKCJE I POŻYCZKI.

Warszawa, 20. 7.

3 proc. Poż. Budowlana 36.15
4 porc. Poż. Dolarowa 47.60
4 proc. Poż. Inwest. 95.50
5 proc. listy zast. m. Warszawy 47.25
Bank Polski 71.50
Starachowice 8.—
Modrzejów 2.25
Lilpop 11 w płaceniu

—oOo—

HUMOR.

OBCY WYRAZ.

Urzędnik podatkowy — Zawód pana?

Podatnik. — Minaralog.

Urzędnik. — Nie uznajemy wyrazów obcych, u nas się nazywa to poprostu — fabrykant wód mineralnych.

GORĄCZKA PODRÓŻY.

Na dworcu kolejowym.

— Przepraszam, czy ten pociąg odchodzi naprawdę do Karlsbadu.

Zawiadowca. — Dyrekcja kolejowa, konduktorzy, personel wagonu restauracyjnego, maszynista i ja — jesteśmy tego zdania. Czy to panu wystarcza?

ZE SPORTU.

Zle się dzieje w tow. sportowem „Ząbkowice".

Otrzymaliśmy następujący list:

W znanem na terenie Ząbkowic towarzystwie sportowem, które wkrótce obchodzić będzie 10-rocznicę swego istnienia poczyna powstawać ferment.

Od chwili objęcia kierownictwa przez p. **Balcera** datuje się olbrzymi rozwój tegoż towarzystwa, do którego wstąpili najwybitniejsi obywatele osady.

Dla rozszerzenia działalności zmieniono nazwę **towarzystwa sportowego na towarzystwo sportowe im. marsz. Piłsudskiego.**

Krok ten pobudził do czynu panów z pod znaku C. K .W. i im pokrewnych, którzy polecili wpisać się na członków towarzystwa swym sympatykom.

Między innymi na członka towarzystwa wpisał się p. **Zygmuntowski** urzędnik kasy chorych w Sosnowcu.

P. Zygmuntowski demagogicznemi hasłami potrafił zdobyć zaufanie niektórych członków towarzystwa i po ustąpieniu prezesa p. **Balcera**, który został przeniesiony, objął funkcje prezesa towarzystwa sportowego.

Pierwszym występem p. **Zygmuntowskiego** był wniosek o zmianę nazwy towarzystwa na poprzednią to znaczy towarzystwo sportowe „Ząbkowice".

Przeciw temu zaprotestowali poważniejsi członkowie i w następstwie usunęli się od pracy w towarzystwie.

Obecnie p. prezes chcę koniecznie współpracować z Turem, przeciwko innym organizacjom nie z pod znaku C. K. W.

Postępowanie p. Zygmuntowskiego jest naprawdę dziwne.

Dlatego też założyciele towarzystwa w trosce o los młodzieży, która idzie na lep demagogicznych posunięć p. prezesa apelują do tej młodzieży, aby nie pozwalała prowadzić się na manowce.

Co do działalności p. Zygmuntowskiego, to dopiero powołana komisja złoży swoje sprawozdanie w sprawie postawionego zarzutu zarządowi koła opieki rodzicielskiej. Do chwili wyjaśnienia .p Zygmuntowski powinien złożyć ster rządów towarzystwa w inne ręce.

Założyciele i członkowie towarzystwa sportowego w Ząbkowicach, następują podpisy.

Terminy spotkań o wejście do ligi państwowej.

W. G. i D. P. Z. P. N. ustalił już terminy spotkań mistrzów okręgowych o wejście do ligi, które przedstawiają się następująco:

28. 1. I grupa: Łódź — Warszawa, Pomorze — Poznań; II grupa Śląsk — Kraków. III grupa Lwów — Wołyń, IV **grupa Wilno** — Brześć, 28. 8. I grupa: Łódź — Pomorze, Poznań — Warszawa, II grupa: Kraków — Kielce, III grupa: Lwów — Lublin, IV grupa: Wilno — Białystok. 4. 9. I grupa: Pomorze — Łódź, Warszawa — Poznań, **II grupa: Kielce** — Śląsk, III grupa: Lublin — Wołyń, IV grupa: Białystok — Brześć. 11.9. I grupa: Poznań — Łódź, Warszawa — Pomorze, II grupa: Kraków — Śląsk, III grupa: Wołyń — Lwów, IV grupa: Brześć — Wilno, 18.9. I grupa: Łódź — Poznań, Pomorze — Warszawa, II grupa: Kielce — Kraków, III grupa: Lublin — Lwów, IV grupa: Białystok — Wilno, 25. 9. I grupa: Warszawa — Łódź, Poznań — Pomorze, **II grupa: Śląsk — Kielce**, III grupa: Wołyń — Lublin, IV grupa: Brześć — Białystok.

ŻNIWA.



W niektórych częściach kraju rozpoczęły się już na dobre żniwa. W polu dźwięczą sierpy, pełne kłosy kładą się pokotem...

PO KRWAWYCH WALKACH W ALTONIE.



W Altonie dosźło, jak wiadomo, do krwawych walk ulicznych. Dom oznaczony krzyżykiem na ilustracji, siedziba hitlerowców, skąd padały mordercze strzały.

POWRÓT KOLARZY TOW. GIMN. „SOKÓŁ" W DĄBROWIE Z GDYNI.

W ub. poniedziałek o godz. 4 popoł. powrócili do Dąbrowy uczestnicy wycieczki sekcji kolarskiej towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w Dąbrowie, którzy brali udział w 5-ym zlocie Sokołów dzielnicy pomorskiej w Gdyni w dniach 9 — 10 bm.

Dzielni kolarze w zupełnie dobrej formie przebyli 1750 km., zwiedzając po drodze większe miasta Polski. Są to: **Djonizy Kowalski** (kierownik sekcji), **Mieczysław Szydłowski** (kapitan) **Jerzy Kruszewski, Józef Kowalski, Czesław Pasztak, Stefan Gurdziel** i **Lucjan Gola.**

---oXo---

DYSKWALIFIKACJA GRACZY 22 p. p.

Gracze 22 pp. **Wojtanowski** (obrońca) i **Sadalski** zostali zdyskwalifikowani przez W. G. i D. ligi za przewinienia na meczu Lublin — Siedlce w dn. 29 maja.

Wojtanowski otrzymał miesiąc dyskwalifikacji, a Sadalski dwa tygodnie Początek kary liczy się od 19 bm.

Wydawca: **Helena Monsiorska.**   Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec. ul. Teatralna 1. tel. 4-34.   Redaktor odp.: **Józef Oskółski.**